

Motyka, Józef

Z pradziejów Nad-Rabia

Światowit 18, 251-280

1939 - 1945

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF MOTYKA

Z PRADZIEJÓW NAD-RABIA

(NOTICES PRÉHISTORIQUES DU BASSIN DE RABA)

Położenie. Około 10 km na zachód od Bochni, na lewym brzegu Raby, między szosami: Bochnia-Gdów i Bochnia-Niepołomice, leżą wsi: Książnice, Łęzkowice i Targowisko, stanowiące jedną parafię w Łęzkowicach. Raba, mijając Targowisko i Chełm, na przeciwnym brzegu opuszcza ostatnie wzniesienia podkarpackie i nagłym zakrętem koło grodziska chełmskiego (217 m) wkracza w dolinę nadwiślańską.

Pierwsze pagórki na zachód od zakrętu Raby to początek stanowisk prehistorycznych. Tu z nastaniem młodszej epoki kamiennej, przed 45 wiekami, usadowiła się ludność z ceramiką wstęgową, tu spotyka się zabytki i innych kultur neolitycznych, a także z epoki brązu i żelaza. Ponieważ idzie tu nie o odosobnione osiedla, lecz o rozległe osadnictwo, obejmujące 3 wsi i ciągnące się, — czego niebrak śladów, — w górę rzeki, wypada nieco więcej uwagi poświęcić czynnikom topograficznym i gospodarczym, sprzyjającym osadnictwu dziejowemu. Fig. 1.

Konfiguracja terenu. Podchodząc ku Targowisku od północy, od stacji w Kłaju i Puszczy Niepołomickiej, odległej od granicy wsi o 11,1 km, staje się na pierwszych tarasowatych wzniesieniach lessowych, pierwszych stopniach pogórza karpackiego. Wzniesienia te ciągną się od Krakowa, wzdłuż linii kolejowej Kraków-Tarnów i jądac koleją można je obserwować z okien wagonu. W polach uprawnych granica lessów już prawie zatarta, zniwelowana pługiem i działaniem wody; w terenach, nietkniętych pługiem, brzegi tych wzniesień występują dość stromo, 5—10 m nad poziom doliny, tworząc małe półwyspy i zatoki, zazębające się z terenem nizinnym. Na północ od granicy lessów skład i jakość gleby bardzo zmienne. Znać tu taniec żywiołów: lodów, wód i wiatrów. To ławice piaskowe, — te przeważają — to ily, to znów torfowiska, żwiry i moczary, aż po urodzajne mady nad Wisłą, od której dzieli nas 10 km, poprzez Puszczę Niepołomicką, mogącą służyć przykładem wspomnianej różnorodności gleby.

Podobnie niewyraźnie, jak od północy, przebiega granica lessów od wschodu, od Raby, zazębając się i tu i przewarstwiając z najurodzajniejszą madą nadrabską. I tu, również podobnie jak i na północy,

ponad granicą łagodnych pochyłości, przybierają pokłady lessowe charakter równinny, lub są najwyżej lekko sfalowane. Ich wysokość dosięga 205—220 m n. p. m., gdy sama dolina Raby wykazuje ok. 200 m. Dopiero na południe od Książnic można mówić o wzgórzach,

a nawet górach, osiągających w 20 km odległości 800 m wys. Jeśli idzie o grubość okrywy lessowej, to brak tu na miejscu przekrojów w terenie dla takiej oceny. Przy kopaniu studzien zauważyłem, że less zachowuje swój jasno-żółty kolor z rdzawym użyleniem 4 do 5 m, poniżej przechodzi w glinę zielonkawą i siwą, która przy roztarciu w palcach wykazuje drobne ślimacze skorupki spiralne, wielkości ziarnka wyki. Sądząc po urwiłkach w sąsiednim Chełmie, gdzie less osiadł na podłożu łupkowym, można tu przyjąć grubość okrywy lessowej na kilka do kilkunastu metrów.

Urodzajność lessu i rabisk. Lessy tutejsze w położeniach stoczystych są glebą bardzo dobrą (II Kl), lekką w obróbce i niezawodną

w plonowaniu. W położeniach niższych należą obecnie do gleb lichych (IV Kl). Nieprzepuszczalne, odwapnione, zakwaszone, dają plony niskie, a tylko w latach suchych średnie. Dla usprawnienia wymagają drenowania i wapnowania.

W epoce polodowcowej, dostatecznie nasycone wapnem, przy klimacie suchszym i cieplejszym niż obecny, były niewątpliwie nawet te ostatnie — obecnie podmokłe — glebą znakomitą, użytkowaną nie tylko pod uprawę, ale i pod siedziby — ziemianki. Przy swej bowiem urodzajności posiada less specjalną spistość, dzięki której, przy wkopach, nawet przy ścianach prostopadłych i zwisających, nie obsuwa się i nie opłodzi; jest przy tym suchy i ciepły, i te jego właściwości predystynowały

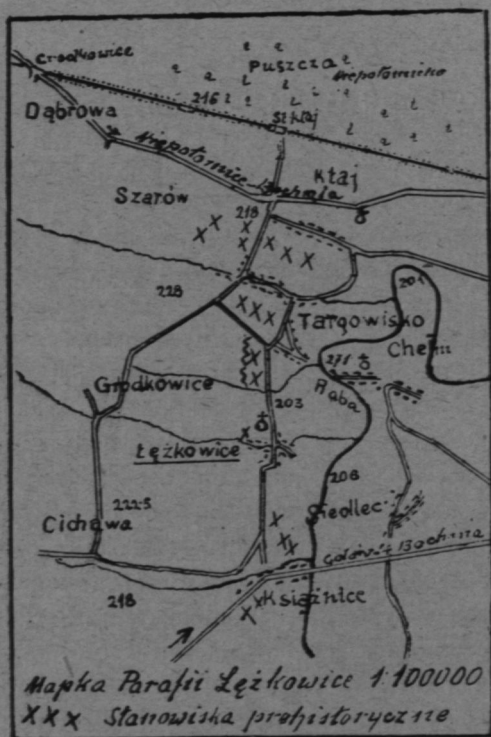


Fig. 1.

go pod osiedla ziemiankowe. Podkreśla tę prawdę Lehr-Spławiński, nazywając less „odwieczną atrakcją kolonizacji rolniczej” (*O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, str. 27). Podobnie pisze L. Kozłowski (*Ep. kam. na wyd. w. sch. cz. wyż. małop.* 1923, str. 127): „Poza obrębem urodzajnych lessów ceramiki tej (wstęgowej) prawie nie spotykano”. Z pisarzy zagranicznych wystarczy przytoczyć Buttlera, który w swej książce: *Der Donauländische Kulturkreis* (1938), daje syntezę półwiekowych badań nad kulturą ceramiki wstęgowej, od ojca chrzestnego tej kultury, Klopffleischa, aż do wybuchu wojny. Oto jego zdanie: *So trifft man in den Hauptverbreitungsgebieten der Bandkeramik selten eine Ansiedlung, die nicht auf Lössboden liegt* (str. 6). A dalej: *In der Regel liegen diese Bauerndörfer an den sonnigen Lösshängen, eine bestimmte Höhenlage von etwa höchstens 200 m wird selten überschritten* (str. 7). Tu nad Rabą zgadza się to prawie dosłownie, nawet wysokość.

Ostatnim wreszcie czynnikiem atrakcyjnym dla osadnictwa wstęgowców, to sąsiedztwo rzeki. Rzut oka na kierunki ekspansji tej kultury wskazuje, że pokrywają się one z kierunkami głównych rzek i ich dorzeczy. Sąsiedztwo rzeki w stanie dzikim, obok ślepych koryt-zalewów z bogactwem ryb i ptactwa wodnego, oznacza sąsiedztwo żyznych dolin w wewnętrznych łukach rzeki, gdzie wskutek słabego prądu w czasie powodzi osadza się najmielszy muł z dużą domieszką próchnicy. Gleba ta, mająca w podłożu piasek, mimo swej zlewności i kleistości, przepuszcza wodę opadową, a w czasie posuchy okazuje niezwykle podsiąkliwość dla wilgoci, przenikającej dolnymi pokładami piasku, pod zbocza lessowe. Doliny takie zowie lud tutejszy „rabiskami”. Namuliska osiadłe nie na piasku, ale na splukanych częściowo lessach, zowią tu rędzinami.

Określenie lessu przez Buttlera, jako *der beste Ackerboden, den es gibt*, jest przesadzone, ale przysługuje ono najzupełniej madzie. Ziemia to istotnie najżyźniejsza (I, II Kl.) i buja na niej wszelka roślinność, a pasze z rabisk należą do najprzedniejszych. Chłop nadrabski ceni sobie tę ziemię, powiadając, że jeden mórg rabisk trzyma mu całe gospodarstwo, a słoma z nich lepsza niż skądinąd siano. Tak też widocznie oceniali tę ziemię i Pra-Nadrabianie, usadawiając się tuż nad granicą 2 formacji geologicznych diluwium i alluwium, czyli po gospodarstwu: nad granicą 2 najlepszych gleb: lessu i napływowej mady. Że im na tym sąsiedztwie z doliną rzeczną zależało, świadczy fakt, iż wszystkie wzniesienia, wrzynające się w dolinę Raby w formie półwyspów, zwłaszcza oparte choć z jednej strony o moczary, źródlika i potoki, wykazują najliczniejsze zabytki.

Oto rama i tło nadrabskiego osadnictwa prehistorycznego, — wstęp nieproporcjonalnie długi. — Rama ta jednak, celowo rozszerzona, wypełniać się będzie coraz bogatszą treścią.

Przypadkowe odkrycie. Jesienią 1938 r., idąc ku Targowisku, zauważyłem gromadę robotników, drenujących pole Fr. Gajka. Proboszcz wiejski musi być ubocznie rolnikiem i znawcą żywicielki-ziemi. Drenowanie, to rzadka sposobność zapoznania się nie tylko z glebą, ale i z podglebiem. Skwapliwie tedy zboczyłem z drogi w stronę robotników, wyrzucających z rowów grudy żółtej gliny i układających ją w regularne pryzmy. Przyszedłszy na miejsce, ujrzałem na żółtych pryzmach i poniżej na ścianach rowów duże ciemne plamy. W czarnych zwałach ziemi i popiołu znalazłem sporo skorup, krzemieni i przepalonych otoczaków rabnych. Jeden z robotników oświadczył, że przy przekopywaniu tej czarnej ziemi aż się „łopata czerwieniła” od skorup. Mocno wprawdzie przejęskrawił porównanie, bo wśród skorup przeważały kolory od szarego do czarnego, jednak przy stanowisku pierwszym zauważyłem istotnie liczne skorupy, sterczące ze ścian rowu. Nie było czasu do namysłu, wykop już kończono, zanosilo się na deszcz, śpiesznie zakładano drewny, a gospodarz zmobilizował wszystkich domowników do zasypu. Przez dwa dni tedy pośpiesznie i z grubszą przekopałem większość ziemianek, zebrałem materiał, poszkicowałem stanowiska, pocieszając się tym, że w następnym roku przy drenowaniu reszty pola przeprowadzi metodyczne badania PAU. Pierwszą ziemiankę, największą, zostawiłem nienaruszoną, bo, jako amator i niedoświadczony, bałem się jej tykać; zostawiłem ją dla fachowców, zaznaczając w notatniku: kopać 3 m przed 1 drenem! Po tygodniu zieleniło się na zdrenowanym polu wschodzące żyto.

Plan drenowania i rozmieszczenie ziemianek. Pole Fr. G. (zaznaczone na mapce parafii linią wężykową) równoległe do drogi Łęczkowice-Targowisko, w środkowej części lekko wyniosłe, opada ku północy i ku południowi, w stronę potoku. Część północna posiada zagłębienie bez odpływu. Dla jego osuszenia przeprowadzono zbieracz (gł. dren) głębszym wkopem (do 2 m) poprzez środkowe wzniesienie, celem odprowadzenia wody do potoku. Fig. 2. Sączki mają rozstaw 10 m, głębokość 100—200 cm (załączony plan jest o tyle nieściśły, że kąt styku sączków ze zbieraczem podany jest tylko na oko; nie zmienia to jednak sytuacji, bo drewny można łatwo odszukać).

Ziemianki w liczbie 12 zaznaczone na planie punktami (liczby na liniach rowów podają odległości ziemianek od siebie lub od zbieracza; odległości ziemianek podane są na planie w skali, inne wymiary w skrócie). Na jasnej caliźnie ścian rowów wykazują one przekrój niec-

kowaty lub półkolisty; głębokość ich nieznaczna, 60—90 cm poniżej powierzchni i rowy przecinają je na wskroś. Średnica ich 150—300 cm, a tylko pierwsza, najbogatsza 500 cm. W planie pominąłem mniejsze dołki 40—60 cm szer. i płytsze (te ostatnie prawdopodobnie także ziemianki, przecięte rowami tylko na obwodzie). Jakkolwiek ziemianki w przekroju mają na ogół formy zaokrąglone, przy przekopywaniu wykazują w dnie zagłębienia i boczne wnęki, są nieregularne i nie wszędzie odcinają się wyraźnie od calizny.

Rowy pocięły pole w równoległe pasy 10 m szerokości; przy 50 cm szerokości samych rowów odkrywka terenu wynosi zaledwie 5%. Tak nieznaczne odsłonięcie podłoża nie daje dostatecznej podstawy do ogólnego



Fig. 2.

niejszych wniosków co do ugrupowania poszczególnych ziemianek w jakieś jednolite osiedle. Ileż bowiem ziemianek mogą kryć te nierozkopane 95%, ile szeroka przestrzeń pól, ciągnąca się w tym samym poziomie na zachód ku Grodkowicom, ile pas przydrożny? Jednak już pierwsze spojrzenie na ugrupowanie ziemianek podsuwa pewne sugestie. I tak widzimy w planie 2 wyraźne skupienia, przy czym zastanawia fakt, że 5 stanowisk skupia się właśnie w owej kotlinie, której zawilgocenie spowodowało całe drenowanie i dało możliwość wglądnięcia w podgłębia nadrabskich pradziejów. Dalej zaciekawia zjawisko, że w miarę wznoszenia się poziomu z kotliny ku środkowi, stanowiska, zamiast się zagęszczać, zanikają; na środku wzniesienia jest tylko jedno, a dopiero na południowym skłonie widzimy 6 stanowisk, częściowo rozrzuconych.

W rozmieszczeniu ziemianek widoczne dalej ich zagęszczanie się w kierunku zbieracza, a całkowity ich brak w zachodniej połowie pola, leżącego w tym samym poziomie. Narzuca się tu pytanie, gdzie szukać

dalszych skupisk ziemianek? Zbieracz leży 5 m od granicy pola, a od drogi Łęzkowice-Targowisko około 70 m; z tego pas 30 m leży na tym samym poziomie, a w następnych 40 m teren opada łagodnie ku drodze; wysokość całego spadu wynosi 4–5 m. Jak wiadomo i co na wstępie podkreśliłem, ziemianki leżą głównie nad górną granicą pochyłości, lub na samych zboczach. Wynikałaby stąd wskazówka, że największego skupienia ziemianek należy się spodziewać na wschód od zbieracza, w pasie przydrożnym. Trudno jednak snuć dalsze przypuszczenia, które mogą stać w stosunku do prawdy jak 5 : 95, jak czarny kolor do białego na załączonym planie. Prawdę odsłoniłaby odkrywka tych 95% nietkniętej nawierzchni.

Co można znaleźć w ziemiance? Z rozczarowaniem muszę wyznać, że w niektórych ziemiankach nie znalazłem nic. Więcej materiału dostarczył niejeden dół odpadkowy, niż obszerna ziemianka. Toteż plon, zebrany przeze mnie w ziemiankach, jest nikły, zwłaszcza, że stalowa łopata przecięła je na wskrós i zmiędzzyła ceramikę.

Ceramika nie wnosi nic nowego do inwentarza znanej u nas ceramiki wstęgowej, prócz autentycznego świadectwa swej przynależności kulturowej i obecności nad Rabą (Tabl. I). Ogromna większość skorup pochodzi z naczyń grubościennych (10–20 cm), większych rozmiarów. Gлина czarna, z domieszką lub bez domieszki tłuczonego kwarcu, ściany słabo ugniecione, porowate, źle wypalone, z zewnętrzną powłoką blado-czerwoną, bez ornamentu. Ucha w formie guzów, przekłute pionowo, z 2 dołeczkami po bokach dla lepszego uchwytu palcami. Dna wyraźne. Nieliczne skorupy ceramiki cienkościennej, to napozór jakby zabytek innej kultury, późniejszej o całe wieki. Gdyby się te 2 rodzaje skorup nie znajdowały razem, niktby się nie odważył na ich synchronizację. Naczynia cienkościenne są wykonane z glinki miłkiej, jasnoszarej, bez domieszki piasku, ściany dobrze ugniecione, nie porowate, dobrze wypalone. Ornament spiralno-kątowy, ryty a na niektórych fragmentach „pałki nutowe” w formie małych dołeczków, wytłoczonych na przecięciach linii lub na liniach. Pośród łomu ceramiki znalazłem w jednej ziemiance małe naczynko gliniane, odbiega ono jednak i postacią i wykształconą szyjką tak dalece od kulistych form ceramiki wstęgowej, że sprawa jego przynależności kulturowej musi na razie pozostać w zawieszaniu.

Narzędzia krzemienne. (Tabl. II i III). Materiał krzemienisty z ziemianek, pośpiesznie przeszukanych, jest ilościowo nieliczny, typologicznie bezwartościowy: odłupki, nieliczne wióra, gruz. Czego jednak nie dostawało ziemiankom, dostarczyły szerokie wzgórza nadrabskie. Celem zebrania ewentualnych resztek krzemienia na zdrenowanym

i świeżo zaoranim polu, dobrałem sobie do pomocy kilkoro dzieci szkolnych. W czasie zbiórki zastanowił mnie urywek z rozmowy dzieci: „...i na naszym polu są jeszcze ładniejsze scyzoryki”. Okazało się, że pole Fr. G. nie należy do uprzywilejowanych, że inne partie pól wykazują znacznie bogatsze zabytki, i to materiał pierwszorzędny, godny, by po tysiącletnim przewracaniu go pługiem i bronami, — i to kilkakrotnie w roku, — spoczął nareszcie w gablotce muzeów, aby z martwego niemego głazu stać się wymownym świadkiem zamierzchłych wieków. W sezonie jesiennym 1938 r. i wiosennym 1939 r., zniosły dzieci tysiące krzemieni, kilkoro zgłosiło „corne szkło”, które się okazało obsydianem. Przy odbiorze notowałem miejsca znalezienia. Wracając ze szkół trzech wsi przywoziłem dosłownie muzeum kieszonkowe.

Latem 1939 r., na moje zaproszenie, zaszczylicili Łęzkowice pp.: prof. Sulimirski, dr Jamka, dr Reyman z gronem krakowskich słuchaczy prehistorii, celem zapoznania się z terenem i zebranymi zabytkami. Omówiono plan badań w związku z zamierzonym w jesieni drenowaniem. Katastrofa wrześniowa przekreśliła nasze plany. Zamiast rozkopywać ziemianki prehistoryczne, budowaliśmy pośpiesznie nowoczesne, dla ratowania życia i mienia.

W przeciwieństwie do nikłego plonu w ceramice i krzemieniu, wydobytym z ziemianek, wnoszą nadrabskie wyroby krzemienne, zebrane po polach, i ilościowo i jakościowo poważne wartości do inwentarza neolitycznego. Oto zestawienie w najogólniejszym ujęciu:

Skrobacze różnych typów — całe	252
Skrobacze różnych typów — złamane	91
Noże całe	55
Noże złamane	43
Rylce	15
Groty do strzał	8
Świderki	4
Waleczki	2
Pilki	1
Tłuki	21
Oskrobawcze	15
Razem	507

Materiał poważny i stale się zwiększający. Z ostateczną jego oceną wypadnie zaczekać do chwili zsynchronizowania go z ceramiką. Jednakże już obecnie chciałbym przelotnie zwrócić uwagę na wybitniejsze i najbardziej typowe okazy, podane na tabl. III. Jak gdzieindziej na stanowiskach neolitycznych, tak i tu, wśród narzędzi krzemiennych, najliczniej reprezentowane są skrobacze. Około 5%, to duże drapacze, w czym

2 najokazalsze, wiórowe, inne z grubych odłupków; nieznaczna ilość skrobaczy wysokich, z retuszem prawie prostopadłym do podstawy; przewagę, i to znaczną, mają skrobacze wiórowe o 3—4 cm długości. Na wyróżnienie zasługują skrobacze podwójne, dalej kombinowane z oskrobywaczami, z nożem i rylcem, jeden owalny, jeden prostokątny, ale to tylko unikaty.

Wśród noży zastanawiają formy geometryczne, półkoliste (półksiężycowe) i trapezowe. Noże półkoliste mają kabłąkowe tylce zaszczerbione na całej długości; formy trapezowe zaszczerbione są tylko na bokach skośnych. Poważny procent noży wykazuje końce wyświecone.

Z rylców zwraca uwagę jeden poliedryczny, jeden podwójny, jedyne spośród okazów nadrabskich spatynowane narzędzia. Reszta, ponad 13 sztuk, nietypowe, z przewagą form drobnych.

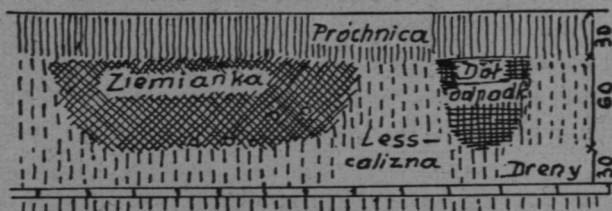


Fig. 3. Łęzkowice, pow. Bochnia. Schematyczny przekrój ziemianki i dołu.

Grociki do strzał, choć w niepokaznej ilości, wykazują wielką rozpiętość chronologiczną. Jeden grocik dłutowaty, 5 sercowatych, 2 w formie liścia. Oba — mniejszy i większy — wykonane są z wiórów prostych, i mają sęczki u podstawy zaszczerbione retuszem; większy z nich ma podstawę zaostroszoną, ostrze odłamane. Mniejszy ma podstawę zaokrągloną retuszem. Prawie w połowie wysokości mają oba grociki wcięcia do przywiązywania. Mniejszy ma nadto jakby jeszcze jedno górne wcięcie, bardzo nieznaczne. Trudno powiedzieć, czy to celowe, czy przypadkowe wskutek uszkodzenia. Grociki liściowate należą do rzadkości. Podobne 2 opisuje Majewski w „Światowicie” (V, str. 170), nazywając je unikatami.

Unikatem jest tu także piękna piłka, rozszerzająca się ku wierzchołkowi w formie jaskółczego ogona. Jest to najdłuższy z nadrabskich krzemieni i narzędzi. Do piłowania przystosowane są nie tylko boki, ale i górny koniec. Analogiczny okaz podaje Majewski („Światowit” IV, str. 122), o parę milim. krótszy, zato znacznie szerszy; zalicza go między noże i nazywa unikatem i największym krzemieniem w Stopnickim.

Z 21 tłuków tylko 2 zachowały jeszcze formy rdzeni, reszta kuliste o średnicy 4,5—6 cm.

Wreszcie wspomnieć wypada o 2 najmniejszych narzędziach krzemiennych; o pięknym wałeczku i miniaturowym szydle czy świderku; ostatni wygląda na złamany u podstawy, lecz jest w rzeczywistości cały, bo ma sęczek odbicia.

Podkreślając w zestawieniu liczebność i uwydatniając rozpiętość skali jakości i różnorodności narzędzi krzemiennych, nie przeoczam braków, obniżających ich wartość zabytkową. Największy z nich, to brak podstawy do synchronizacji z ceramiką, dalej przypadkowość i dorywczość w zbieraniu. Trudno mówić o chronologii przy materiale zebranym po chaotycznie rozgrzebanych ziemiankach, a tym bardziej po zagonach w 3 wsiach na przestrzeni 5 km. Tę podstawę synchronizacji podrywa dalej mocno fakt, że Nadrabie było terenem ekspansji też innych kultur neolitycznych. I tak Żurowski znalazł na Chełmnie ceramikę promienistą, ja posiadam z Książnic fragment z wyraźnym ornamentem sznurowym. Dalej — w jednej targowskiej ziemiance znalazłem naczynie gliniane, odbiegające wyraźnie od form ceramiki wstęgowej (tabl. I). Gdzieindziej odkryto nawet 2 groty żelazne zżarte rdzą, wreszcie część miecza (La Tène). W Łęzkowicach, na polu „nad stawem” walają się skorupy neolityczne, lateńskie i rzymskie, tak samo w Książnicach „za szkołą”. Te ostatnie zabytki wspominam oczywiście nie dlatego, żebym uzbrajał wstęgowców w miecze lateńskie, lecz na dowód, że przez Nadrabie przewalały się różne kultury, że te same ziemianki, a raczej stanowiska były zajmowane wtórnie, i że się na nich nawarstwiają i przewarstwiają różne zabytki.

Surowiec krzemienny, z którego wykonane są tutejsze narzędzia, jest pochodzenia krakowsko-jurajskiego, tylko 2 wióry wykonane są z krzemienia szarego, biało nakrapianego, jeden rdzeń i drapacz z krzemienia nadbużańskiego, jeden skrobacz wysoki z krzemienia koloru wiśniowego. Wśród odłamków narzędzi gładzonych znachodzą się okazy z krzemienia pasiastego. Surowiec krzemienny można znaleźć i w żwirach Raby i w piaskach Puszczy Niepołomickiej (droga do żubrowni), jest on jednak zwietrzały i z omieloną korą. Wyroby nadrabskie wykazują korę świeżą, niestartą, coby wskazywało, że wykonano je z surowca sprowadzonego. Nie brak jednak wśród odłupków krzemieni-otoczek, świadczących, że surowiec miejscowy był także częściowo używany.

Narzędzia kamienne gładzone pochodzą ze znalezisk polnych (tabl. IV). Na czoło wysuwa się duży kilof-radło, symbol kultury rolniczej wstęgowców. Długość jego wynosi 27 cm, średnica 8,5 cm, otwór w obuchu 28 mm. Zbiór obejmuje nadto 2 siekierki, jedną krzemienią, drugą z materiału miękkiego o częściowo startym ostrzu, jeden toporek, jedno dłuto krzemienne z boki odbitym i jeden młot roz-

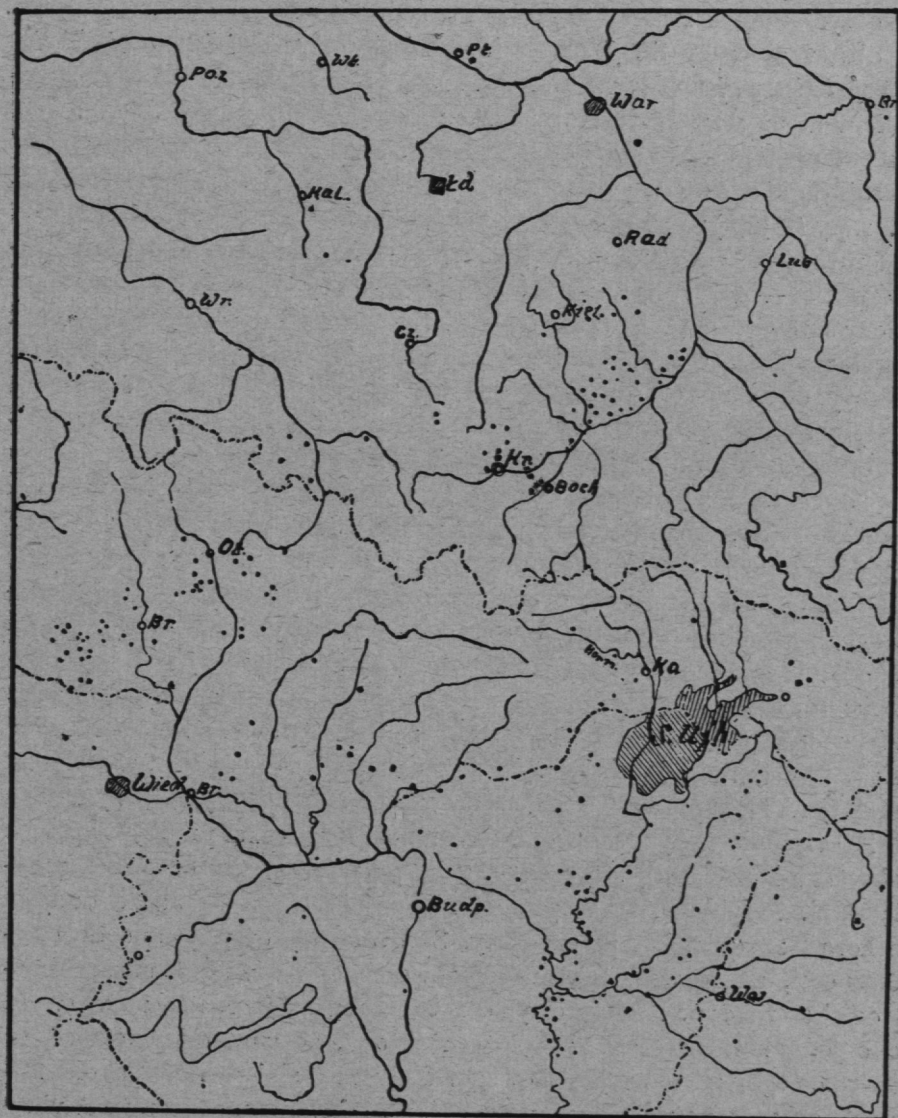
bity, zrekonstruowany, wreszcie kilka sztuk odłamków narzędzi uszkodzonych, z łupku i z krzemienia pasiastego. Kształty i wymiary młota wskazuje fotografia (fig. 4).

Obsydian (t. bl. V) wystąpił nad Rabą obficie niż na innych stanowiskach mezo- i neolitycznych w Polsce, a jeżeli idzie specjalnie o kulturę starszej ceramiki wstęgowej, to jest go tu więcej, niż na dwudziestu kilku stanowiskach z tą ceramiką razem wziętych (według stanu publikacji przedwojennych). Gdy bowiem na innych stanowiskach ujawnił się w jednostkach, a rzadko przekraczał dziesiątki okazów, to tu, przy przygodnym zbieraniu, osiągnął ich blisko 200 i stale go przybywa. Brak tu wprawdzie dotąd narzędzi o tak subtelnym retuszu,



Fig. 4. Fragment topora kamiennego z Łęzkowic, pow. Bochnia.

jakie opisuje prof. J. Kostrzewski w artykule: *Obsidian implements found in Poland*, ogłoszonym w „Man” (Londyn, 1939 XXX, str. 95), jed nak ze szczególniejszych względów, nie tak jakoś jak ilość obsydianu nad Rabą zasługuje na podkreślenie i upoważnia do pewnych wniosków. Wiadomo, że złoża tego wulkanicznego szkła leżą na Węgrzech, w okolicach Satoralja-Ujhely. Z występowaniem zatem obsydianu w Polsce wiąże się rozstrzygnięcie kwestii stosunków i dróg handlowych z Węgrami w prawiekach. Dotąd przeważało w prehistorii zdanie, że obsydian dostawał się do nas drogą przez Bramę Morawską. Prof. Kostrzewski wyraził we wspomnianym artykule przypuszczenie, że w grę mogą wchodzić i przełęcze karpackie. „Nie łatwo powiedzieć — tak pisze — jaką drogą obsydian przybył z Węgier do Polski. Może bliska przyszłość pozwoli stwierdzić, czy surowiec ten przybył do nas przez jedną z przełęczy Karpackich, czy też naokoło przez Bramę Morawską”. Nadrabie, obfitością swego materiału i starowiskiem swym, najbardziej wysuniętym w stronę przełęczy karpackich, uzasadnia to przypuszczenie i choć

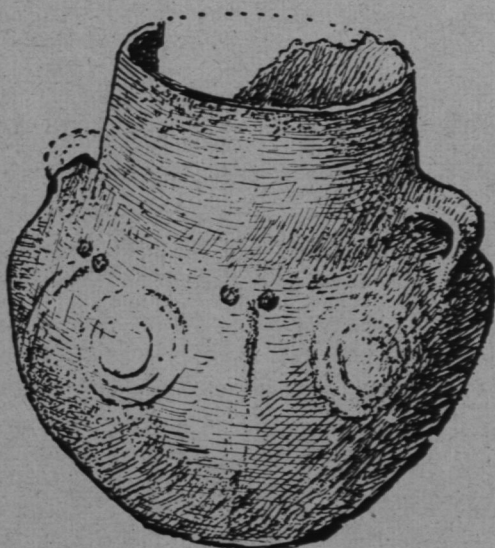


Znaleziska obsydianowe w Europie środkowej.

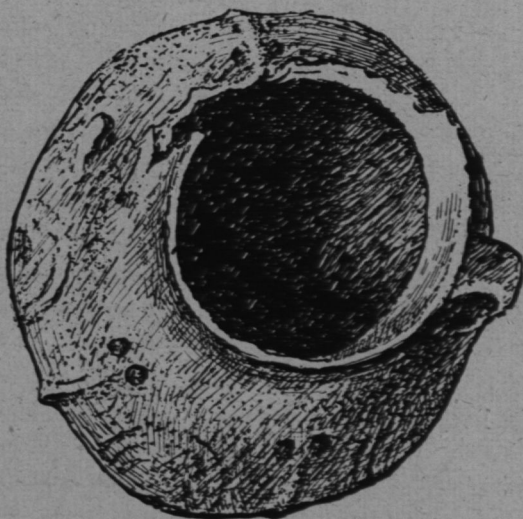
Fig. 5.

odpowiedzi decydującej nie daje, to jednak poważnie do niej zbliża. Odpowiedź ta zapadnie zapewne w dolinie Dunajca i Wisłoki. Dla poparcia tego przypuszczenia i zobrazowania rozmieszczenia stanowisk z obsydianem w Polsce i w krajach sąsiednich załączam mapkę, wyjętą z obszernej pracy St. Jansaka (*Pravěké sídliska s obsidianovou industriou na východnom Slovensku*. Bratislava 1935). Mapkę tę nieznacznie zmieniłem przez wkreślenie Raby i Popradu i drobne uproszczenia. Dla orientacji i porównania podaję również za tym autorem sumaryczne zestawienia stanowisk z obsydianem w poszczególnych krajach środkowej Europy (Fig. 5): Polska — 44, G. Śląsk — 5, Słowacja — 66, Czechy — 3, Morawy — 65, Austria — 2, Jugosławia — 3, Rumunia — 21, Ruś zakarpacka — 41, Węgry — 122. Słowacja, korzystająca bezpośrednio ze złożu surowca, ma niezwykle bogate zabytki obsydianowe. Jansak zebrzał w ciągu 4 lat 40 q materiału, w czym 330 kg samych narzędzi. Polskie zbiory obsydianowe na wagę przedstawiałyby się bardzo skromnie; dałyby się zważyć na wadze aptecznej, jednak ilość stanowisk, w porównaniu z sąsiednimi krajami, jest znaczna. Rzut oka na mapkę wskazuje, że koncentrują się one na Wyżynie Małopolskiej, za Wisłą. Na prawym brzegu Wisły, na przestrzeni po Karpaty i San, zaznaczone jest tylko jedno stanowisko w Zakrzowie w pow. wielickim i 3 świeżo wkreślone nad Rabą. Na mapce widoczna także ekspansja przemysłu obsydianowego, idąca dolinami rzek, podobnie jak i kultury ceramiki wstęgowej. Najdalej na północ wysunięte stanowisko na Słowacji leży w Podgrodziu Spiskim, nad rzeką Hornadem, sąsiadującym „o miedzę” z Popradem. Najkrótsze połączenie Zawiśla z Zakarpaciem prowadzi dolinami rzek Dunajca-Popradu i Wisłoki. Każda okruszyna obsydianu, znaleziona nad tymi rzekami wytycza odwieczny szlak handlowy między Polską a Zakarpaciem. Tym szlakiem, znaną Bramą sądecką, przybył zapewne obsydian i nad Rabę, nie mającą bezpośredniego sąsiedztwa z przełęczami. Przybywał tu w postaci surowej i tu, jak świadczą odlupki z korą i rdzeniem, był przerabiany. Surowiec wykorzystywano do ostateczności, na co wskazują miniaturowe rdzenie i wiórka parumilimetrowej szerokości. Nieliczne tylko zabytki wykazują zaszczerbienie, jest ono jednak tak nieregularne i zestrzępione, że trudno powiedzieć, co tu celowego, a co przypadkowego. Cały materiał w ilości około 200 sztuk, zebrany po polach, z krzemieniami i fragmentami ceramiki wstęgowej, może być zaliczony do tej kultury, przy zastrzeżeniach, wyrażonych w opisie zabytków krzemiennych. W ziemiankach bowiem obsydianu nie znalazłem.

Kultura wczesno-łużycka w Łęczkowicach (fig. 6). Dnia 4 marca 1942 r. wkopano na dziedzińcu dworskim w Łęczkowicach



a



b

Fig 6. Łęzkowice, pow. Bochnia.

słup pod szope. W dołku 40×40 cm, w głębokości 30 cm, natrafiono na urnę. Dano mi znać. Urnę wydobyto w mojej obecności. Obok niej znaleziono krzemień w postaci rdzenia. Wewnątrz urny znajdował się popiół z niedopalonymi kośćmi, brązów żadnych nie było. Urna wykonana z szarej gliny, zmieszanej z piaskiem, zewnątrz pokryta czernieniem, jedno ucho odłamane. Rozmiary posiada następujące: wys. 19 cm, średnica dna 10 cm, średnica szyjki 13,5 cm, średnica brzuśca 20 cm. Na obwodzie brzuśca lekko roztloczona od wnętrza, przybiera w przekroju formę sześcioboku. Na nieznacznie wytłoczonych 6 guzach posiada urna ornament w formie 3 rytych kółek koncentrycznych. Na środku ścian między guzami nalepione są pionowe żeberka, od nasady szyjki ku dnu. U wierzchu żeberek wyciśnięte po bokach 2 małe dołeczki. Prof. Kostrzewski na podstawie fotografii określił tę urnę jako wczesny okaz ceramiki łużyckiej, zbliżony do form występujących współcześnie na Śląsku. Datowanie wypadłoby na III-IV okres brązu (1300—1000 prz. Chr.).

Luźne zabytki. Od chwili zajęcia się sprawą znalezisk nadrabskich zebrałem pewną ilość luźnych zabytków należących, do różnych epok (fig. 7—9). Na wyróżnienie zasługują: Skorupa z uszkiem z ornamentem sznurowym z Książnic, znaczna część urny rzymskiej z Targowiska, liczne drobne skorupy rzymskie z ornamentem, 2 monety srebrne rzymskie, jedna z Targowiska, druga z Łęzkowic, z imionami Trajana i Hadriana (98—117, 117—138 po Chr.), część żelaznego miecza obosiecznego, 2 płytki grafitu, większy fragment ceramiki grodziskowej. Do zabytków większych należy „kropielnica” z Książnic. Jest to piaskowiec, w postaci kuli nieco wydłużonej i spłaszczonej (dług. 70 cm, szer. 64 cm, wys. 50 cm); z góry posiada zagłębienie okrągłe, nieregularne, średnicy 25—27 cm, głębokie 16 cm, o dnie i bokach nierównych. Kamień ten mógłby służyć za stępę lub kamień ofiarny. Od niepamiętnych czasów uważano go za kropielnicę po jakimś klasztorze w Książnicach, którego tam jednak nigdy nie było. Leżał sobie nad brzegiem potoku, w płocie i służył za „przełazek”; ostatnie lata podtrzymywał jako kamień węgielny „pęcek”, węgiel stodoły, obecnie służy moim pszczołom jako poidło (fig. 10).

Nazwy pól, bogatszych w zabytki. Dla ułatwienia w przyszłości poszukiwań archeologicznych na terenie parafii łużkowskiej podaję lokalne nazwy łąnów i parcel, obfitujących w zabytki. Występowanie zabytków stwierdziłem sam przy sposobności kopania rowów, okopów w czasie wojny, głębszej orki, oplożenia skarp przydrożnych, itp. Oto ich wykaz:

Łęzkowice: Pole dworskie „nad stawem”, podwórze dworskie między stodołami. Książnice: „Szwabówka” (od Wiśniaka po kuźnię), „za szkołą”. Targowisko: „Zadworze”, „Ogrody”, „Zagrodzie”, „za Wądołem”, „za Jachami”. Chełm (za Rabą): „Grodzisko”, liczne skorupy neolityczne, krzemień, ziemianki. Nie brak danych, iż osady prehistoryczne ciągną się dalej w górę Raby i miejscowości: Nieznanowice Marszowice, Gdów, Kunice mają warunki topograficzne znacznie korzystniejsze dla osadnictwa prehistorycznego, niż tutejsze.

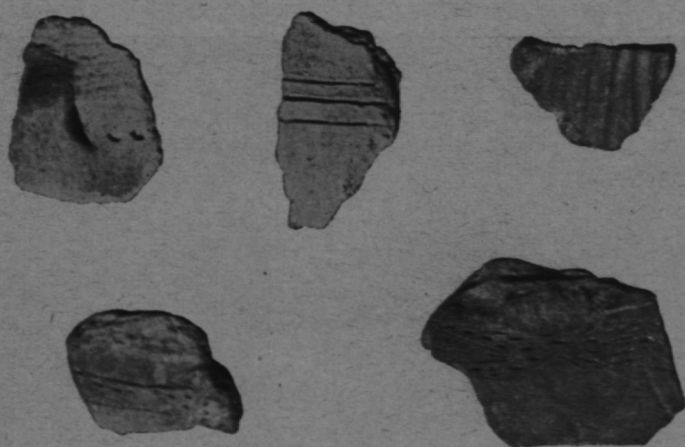


Fig. 7. Luźne znaleziska z Książnic, Targowiska i Łęzkowic, pow. Bochnia.



Fig. 8. Moneta Trajana z Targowiska, pow. Bochnia.

Fig. 9. Moneta Hadriana z Łęzkowic, pow. Bochnia.

Najwięcej materiału zebrałem z małej parceli „nad stawem”. Prawie połowa zabytków w krzemieniu i obsydianie stąd pochodzi. Dzierżawcy folwarku, pp. Józef i Ludwik Wykowscy, zebrali na tym polu także około 10% moich krzemiennych zabytków i cały ten zbiór oddali do mojej dyspozycji. Od tej parceli „nad stawem” należałoby rozpocząć badania.

Dawniejsze badania nad Rabą. Dla zaokrąglenia całości wypada jeszcze przypomnieć, że Nadrabie było już przed 65 laty terenem poszukiwań archeologicznych. W latach 1881 i 1882 prowadził

A. H. Kirkor kopania w terenie wydmyowym w Mikluszowicach, wsi położonej 11 km na północ od Bochni, na wschód od Puszczy Niepołomickiej, nad dolną Rabą, 16 km od Łęzkowic. Sprawozdanie z tych badań podał w „Zbiorze wiad. do antropologii krajowej” (t. V, 1881, str. 14—15, i t. VI, 1882, str. 27). W pierwszym sprawozdaniu podaje opis znalezionej urny, łużyckiej, jednej z największych (wys. 68 cm, obwód 139 cm). A oto najciekawszy wyjątek z drugiego sprawozdania: „Gruntownie badałem niwę Pasternik, kopałem długie i głębokie doły w rozmaitych kierunkach, rezultat zaś przedstawia chaos nie do opi-



Fig. 10. „Kropielnica“ z Książnic, pow. Bochnia.

sania. Tu wieki całe i niejedna kultura zmieszały się, tworząc dziś jakąś dziką, nieokreśloną całość. Mamy tu niezmierną ilość kości i kosteczek przepalonych, ludzkich i zwierzęcych; mamy skorupy gruboziarniste, jako niemniej od nowszych, zwykłych naczyń, bardzo wiele kaheł herbowych w kawałkach; wyroby kamienne, szklane, żelazne. Oto np. piękna siekierka krzemienienna, a oto żelazny przedmiot. Okazy, które tu składam, są tylko maluczką częścią olbrzymich kup, któreśmy... z dołów wydobyli”.

Oto dosadny obraz chaotycznego rumowiska zabytków od epoki kamiennej aż po kafle z herbami. Chaos ten jednak nie jest beznadziejny:

po 65 latach odzyskuje ta „dzika i nieokreślona całość” swoją określonosc i wymowę. Świadczy wyraźnie, że dolina Raby, opływającej Puszczę, była w prawiekach ośrodkiem bujnego życia. Co tam, na mikluszowskich piaskach, huragany dziejowe i wieki całe zmieszały w bezładne rumowisko, to się tu, na południowym skraju Puszczy, w spoistej i lepkiej glinie ostało, zachowując więcej sprecyzowany wyraz i chronologię. Jeśli przypadkowe okrucy, nieumiejętną ręką zebrane i niedostatecznie ocenione, składają się na dość wyraźny zarys minionych tysiącleci, to można mieć nadzieję, że celowe badania wydobędą z podglebi Nadrabia bogate zabytki, pozwalające odtworzyć dokładny obraz życia Pr-Nadrabian.

Na zakończenie pozwolę sobie w paru słowach wyrazić serdeczne podziękowanie p. prof. dr W. Antoniewiczowi, którego *Archeologia Polski* była mi elementarzem i kluczem do otchłani wieków. Dwa razy w ciągu wojny, uchodząc przed natarczywością i groźbami *Ost-Instytutu*, w zapadłym Nadrabiu szukał On wraz z żoną schronienia. Długie wieczorne rozmowy, liczna literatura, „wykradana” spod oka opiekurów, wprowadziły mnie w dziedzinę nowych pojęć i nowych przeżyć. Gdy świat w oparach krwi i podłości brzydł i duch się chwilami chwiał, w pradziejach szukałem pocieszenia.

Łęzkowice 1946 r.

RÉSUMÉ

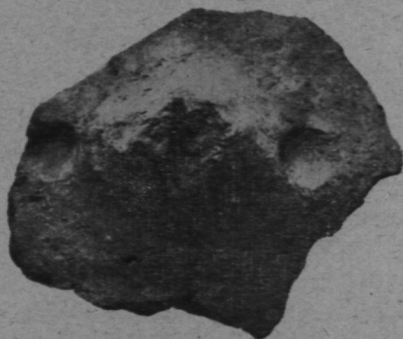
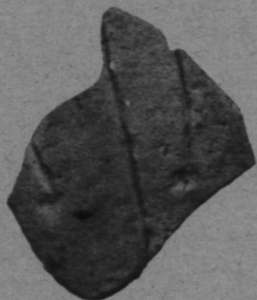
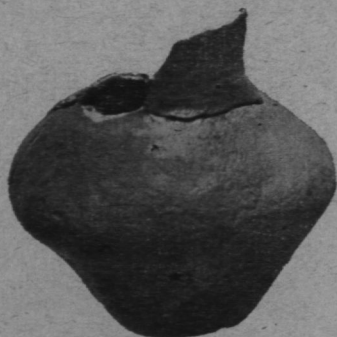
Environ 10 kilomètres à l'ouest de la ville de Bochnia, dans les villages: Łęzkowice, Książnice et Targowisko qui sont situés sur les bords de la rivière Raba et dont le terrain est pour la plupart composé de fertils sédiments de loess, l'auteur a fait d'intéressantes découvertes.

En 1938, au cours du drainage d'un champ (fig. 1—2), il a découvert 12 fonds de cabane néolithiques de la culture à céramique rubanée. Ceux-ci étaient pauvres en fragments de vases (Pl. I) et en outils de silex, mais de nombreux instruments en silex, en obsidien et en pierre polie ont été trouvés plus tard, au cours des années de guerre, sur la surface des champs de trois villages en question. Les spécimens les plus typiques de ces objets sont représentés sur les pl. II, III, IV. et sur la figure 4. Cependant seuls les outils et les nucléi en obsidien (pl. V.) peuvent être synchronisés incontestablement avec la céramique rubanée trouvée dans les fonds de cabane.

Outre ces trouvailles, le même territoire a livré aussi quelques tessons de céramique cordée (fig. 7), une urne lusacienne de la III-me ou IV-me période de l'âge du bronze (fig. 6), plusieurs fragments de vases de l'époque romaine, deux pièces de monnaie romaine en argent (de Trajan fig. 8 et de Hadrian, fig. 9) quelques objets en fer, une pierre à coupes (fig. 10) et des fragments de céramique du Haut Moyen Âge (Pl. VI).

Considérant le nombre surprenant (environ 200 pièces) d'objets et d'éclats d'obsidien trouvés dans le terrain en question, ainsi que la situation géographique de ces stations néolithiques sur les bords de la Raba, l'auteur est amené à la conclusion, que l'obsidien était importé de la Hongrie sur notre territoire non pas par „la Porte de Moravie” mais par les défilés de Carpathes, ce chemin étant plus droit et plus court (fig.10).

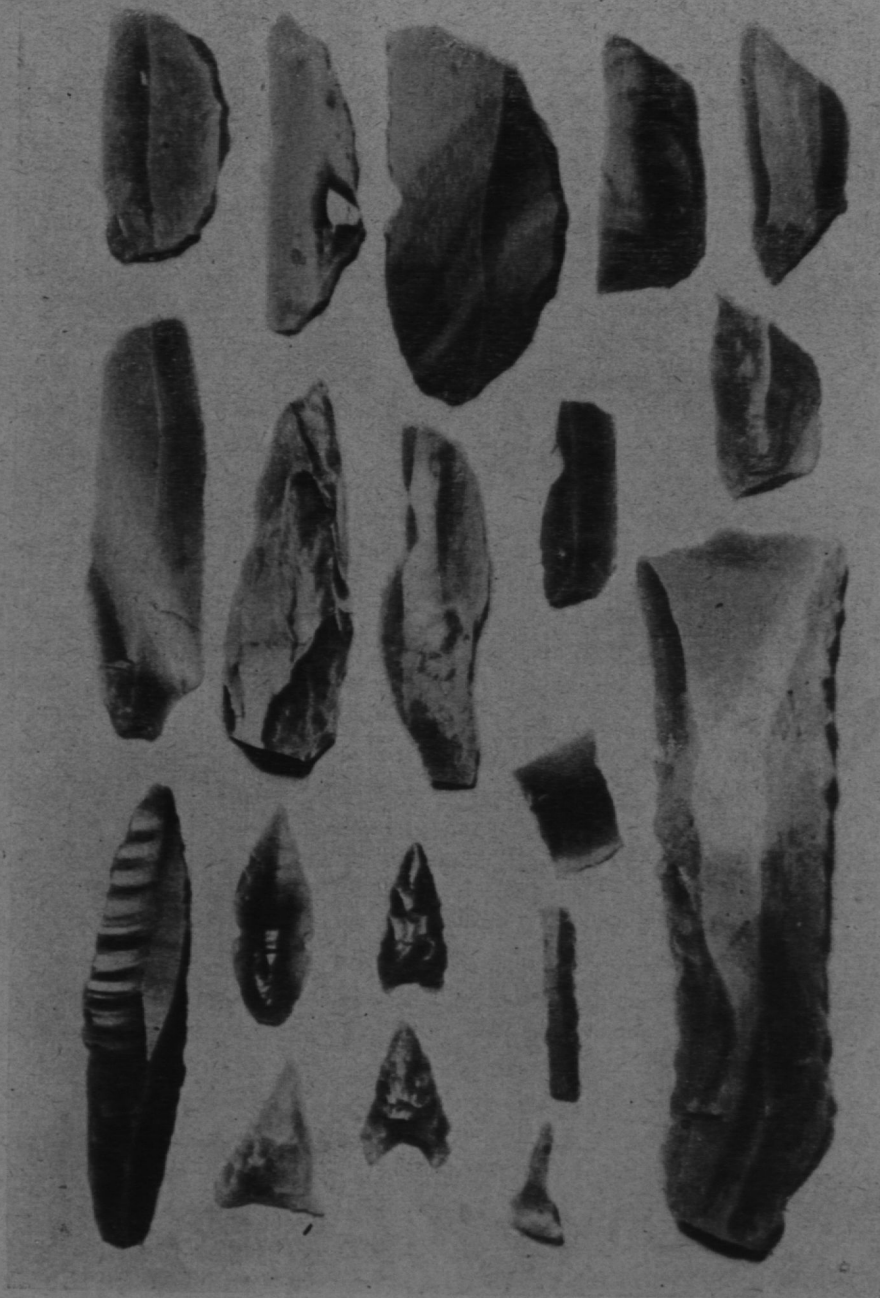
Les prochaines recherches systématiques „au pays des bords de la Raba” vont jeter plus de lumière sur la préhistoire de ce riche territoire.



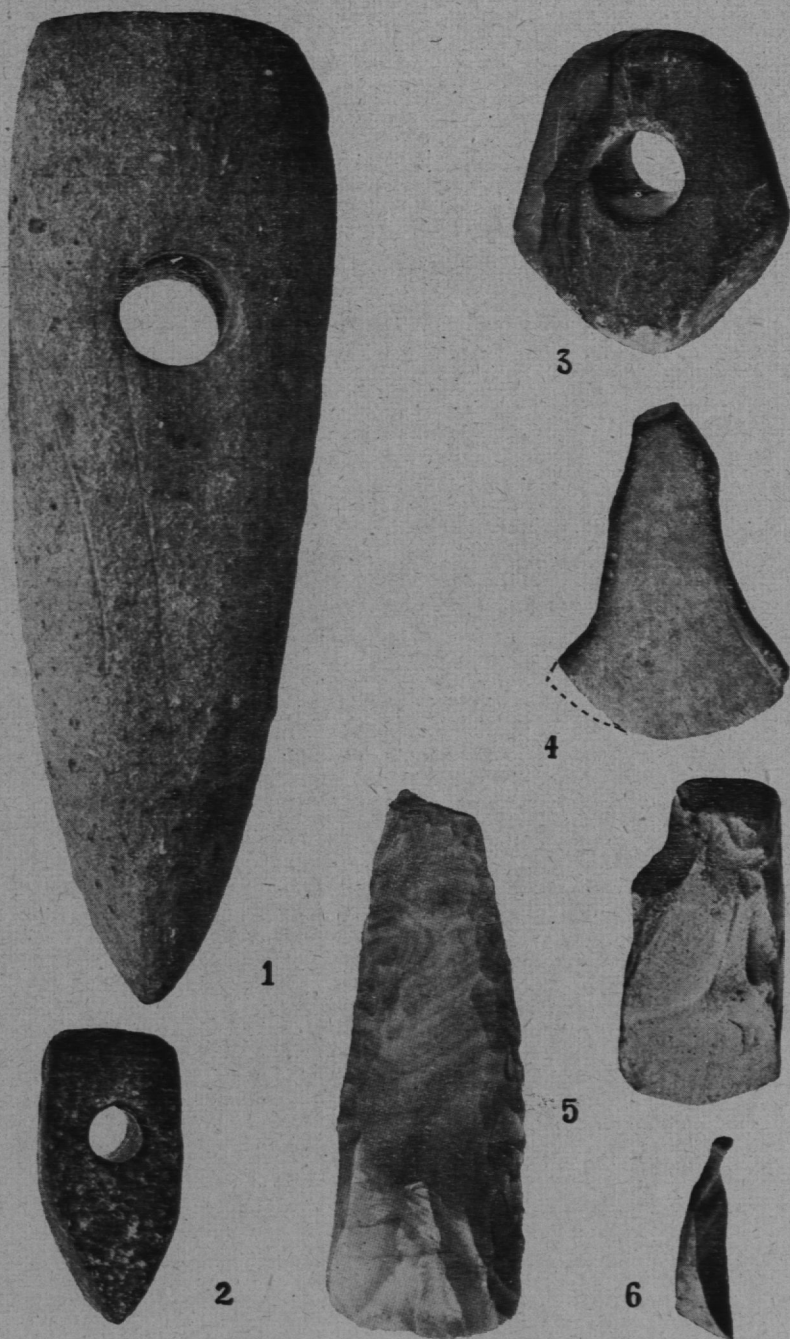
Łęczkowiec, pow. Bochnia. Ceramika wstęgowa.



Łęzkowice, pow. Bochnia. Wyroby krzemienne.

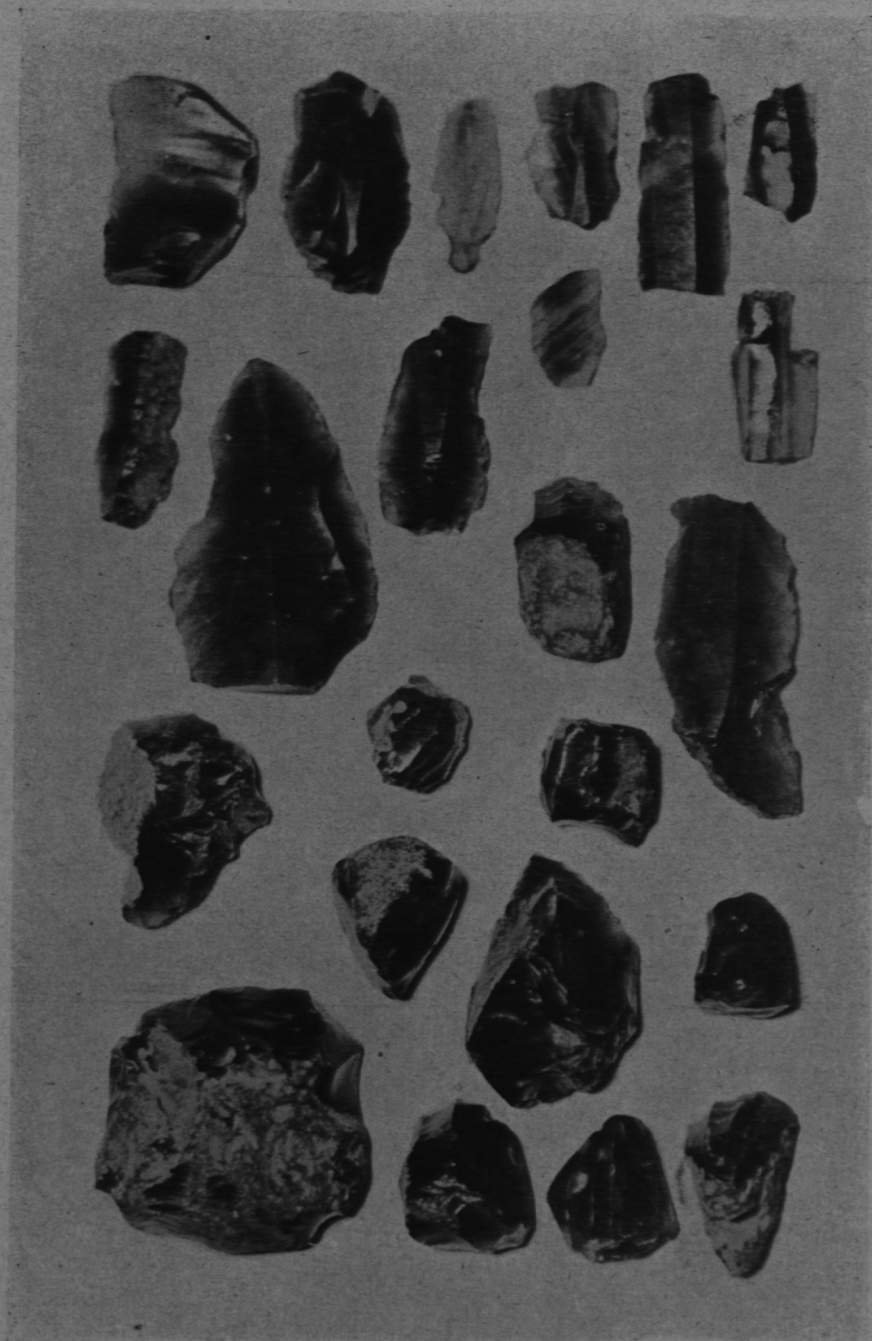


Łęzkowice, pow. Bochnia. Wyroby krzemienne.

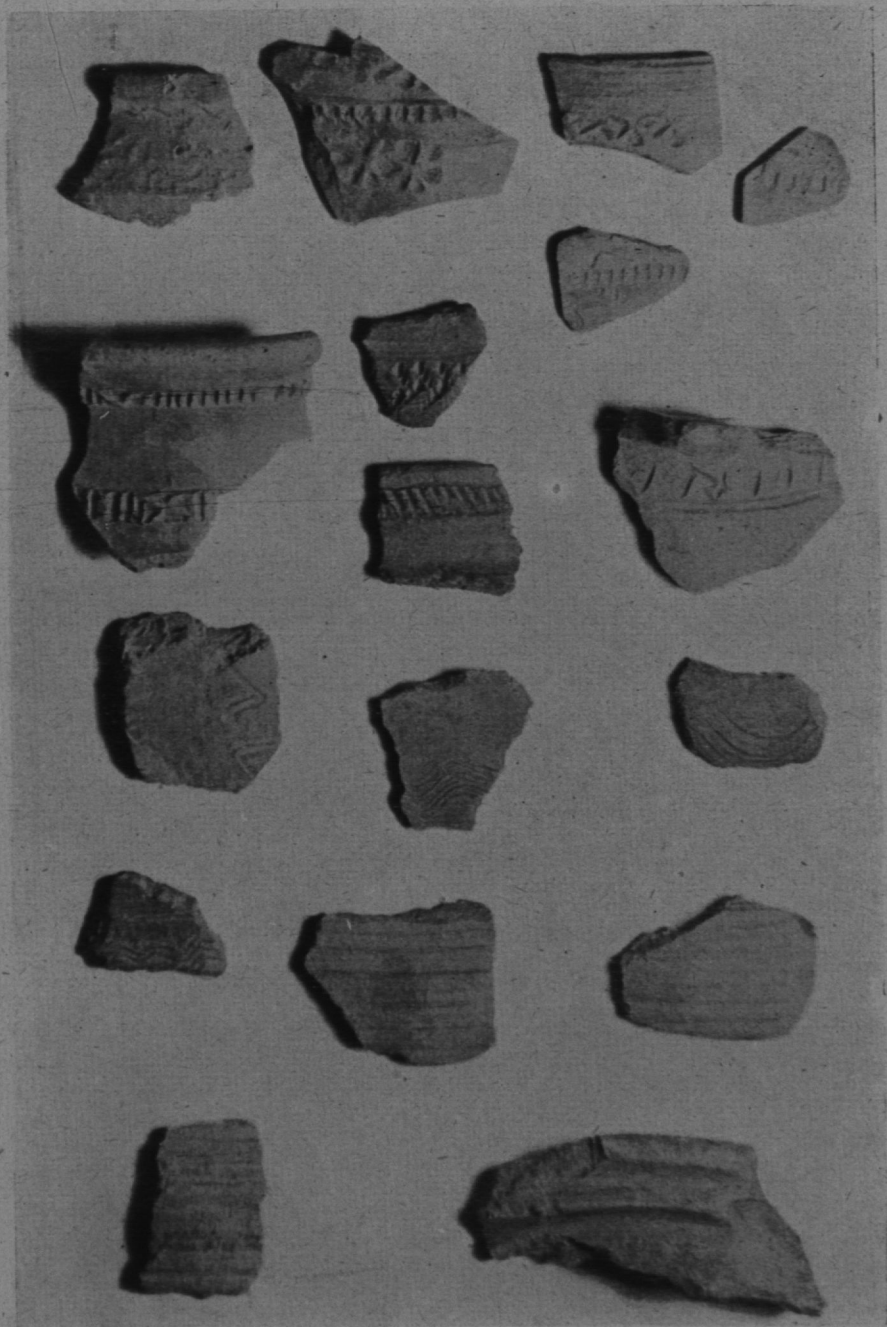


Łęczkowiec, pow. Bochnia. Wyroby kamienne.





Łęczkowiec, pow. Bochnia. Rdzenie, odłupki, wióry i wyroby z obsydianu.



Łęzkowice, pow. Bochnia. Ceramika średniowieczna.

